

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

№ 176.

Czwartek 4 sierpnia

1859.

Poznań, 3 sierpnia. Dwa pytania górują chwilowo w myślach i rozmyślach statystów zaprzętych dalszym rozwojem kwestyi europejskiej: czy regres wielkich mocarstw europejskich przyjdzie do skutku? i co się stanie z zamierzoną konfederacją? Wiadomo, że na to drugie pytanie, wielkiej przezroczystości niemal zawłości, najrozmaitsze sły- się dają odpowiedzi, wedle stanowiska tych co z niemi odzywają. Ciekawą jest usłyszeć, jak się pośrodku stronnictwa włoskiego w Sardynii, stronnictwa konstytucyjno-liberalnego, w tej mie- objawia. Piemontski dziennik Opinions, organ stronnictwa, tak się rozwodzi nad zamierzonym użyciem konfederacyi włoskiej:

Cesarz Napoleon, w odpowiedzi swojej na po- wieści o projekcie włoskiej konfederacyi. Po- że się zapewne, że projekt ten źle będzie przy- i że spełnie na niczym. W rzeczy samej kon- eracya jest niepodobniestwem. Jest ona niepod- owaniem nad Wenecyą, bądź że się z niego wyzuje rzecz którego z arcyksiążąt.

Rozważmy warunki bytu politycznego Włoch przed

„Który rząd, sam jeden opierał się reakcyi, we wszystkich innych prowincjach górującej? Niewątpli- wnie piemoncki. Wolność Piemontu uratowała tylko państwo nasze ale i całe Włochy; nie dała uczuciu narodowości zagasnąć w zwątpiałych szych, ani też skrzywić się przez zlanie go w je- zą zasadą rewolucyjną. Nienawiść do piemonckiej włości niemniej była silną w rządach, jak miłość w do niej. Za słabe by otwarcie uderzyć na Pie- rządy potajemnie przeciwko niemu intrygowali wierzyli Austrii niebezpieczne posłannictwo wy- ma nas do walki. Kiedy tajemne zamysły i skryte wysiężenia w niwecz się obróciły, Austrija wstęp- bojem nas zaczęła: byłato wojna wydana wol- i narodowości włoskiej. Czyżby Austrija zwy- ona na polu bitew, dzięki sławie okrytym zastę- franuskim, chciała teraz pośrednio odzyskać o- cę?

Przedewszystkiemu zależy Austrii na uczynieniu omontu bezsilnym, na sparalizowaniu jego działa- na zmuszeniu go do bezwładnej bierności. Kon- eracya najłepiejby cel ten osiągnąć zdołała; kon- eracya bowiem włoska stałaby się niedołącznym na- ownictwem niedołącznej konfederacyi niemieckiej. Bezsilność związków konfederacyjnych jest pra- przez dzieje zaświadczoną. Nie masz narodu, by wznosił się pod względem politycznym i roz-

winął się na zewnątrz pod wpływem konfederacyi rządów. Chcianooby spętać Włochy, udając, że pragnie się podnieść je na stanowisko jednolitego narodu przez związek federacyjny. Ale Włochy mają przed sobą przykład Niemiec, a przykład ten wystarcza, by im odjąć chęć stania się konfederacją.

„Chcianooby może rozbudzić we Włoszech anta- gonizm pomiędzy Piemontem a Neapolem, podobny temu jaki w Niemczech pomiędzy Austrią a Prusami istnieje? Wszelako myśl ta antagonizmu nie ograni- cza się na Neapol. Pragną skazać Piemont na kaj- dany, przyjmując system który go w wiecznym sta- wiać będzie przeciwieństwie z resztą państw wło- skich. Konfederacya nie miałaby innego celu, jak usprawiedliwiać wszelkie samowolne i wsteczne kroki rządów. Ilekroćby Piemont chciał je potępić, zna- lazłby się w mniejszości; mógłby nawet być wezwany, aby poszedł śladem innych państw związkowych. Miałoby oprzeć się temu? Wtedy rządy związkowe będą się starały zmusić go do tego przemocą. Ale nie odważą się na to, bo ludy stałyby zawsze po stronie Piemontu przeciwko rządowi, roztropność zaś nakazywałaby im nie nadużywać cierpliwości lud- dów. W takim razie rozerwałyby się węzły federa- cyjne; Piemont poszedłszy drogą wskazaną mu przez potrzeby jego ludności, pozostałby w odosobnieniu, a inne rządy rozciągnęłyby kordon zdrowia wzdłuż jego granic. Konfederacya rozwiałaby się z dymem.

„Piemont, tak postępując, broniłby tylko swego prawa i dobra wolności i narodowości; w całej prze- cież Europie podniosłyby się wyrzuty i skargi na rząd sardyński, któremu by zarzucano rozrywanie wę- złów jednolitej włoskiej, gdy tymczasem rząd ten ra- towałby jedynie Włochy od wpływu austriackiego i od nowych wstrząśnień rewolucyjnych. Koniec koń- ców konfederacya oddałaby Włochy w moc Austrii.

„Czyż Austrija nie domaga się przywrócenia księ- cia Modeny i wielkiego księcia toskańskiego? Gdyby przyszło do urzeczywistnienia tej hańby, którą chca- nooby Włochy obrzucić, czyżby cały półwysep, z wy- jatkami jednego Piemontu, nie dostawał na woli Au- strii? nie rozciągnęłyby się duch reakcyi na całe Włochy? Któżby bronił praw narodu? Kto niósł cho- raągiew narodową, rozwiniętą i nieskalaną.

„Konfederacya byłaby tylko łapką zastawioną na wolności nasze; uciekanoby się do pośrednictwa wło- skiego sejmiku dla zniweczenia swobód konstytucyj- nych. Konfederacya poruszyłaby mnóstwo pytań, które rozwiązanooby wszystkie na szkodę naszą. Zażądałaby ona związkowej ustawy prasowej, któraby stała się grobem wolności myśli. Wniosłaby o ustawę wzglę- dem wyznań, któraby wolność sumienia potępiła. Za-

pragnęłaby ustawy niweczającej wolność stowarzysze- nia. Nie masz jedynj swobody konstytucyjnej, zasad- nicznem naszym prawem uswięconej, którejby konfe- deracya znieść nie usiłowała.

„Kiedy więc konfederacya tak licznemi grozi nam niebezpieczeństwami, jakież natomiast obiecuje Włochom korzyści? Miałaby nią być honorowa prezy- dencya papieża? Ależ prezydencya honorowa nic nie znaczy; obraża ona tylko wolne i narodowe uczucie Włochów.

„Któżby otrzymał prezydencyą rzeczywistą? Wy- padałoby oddać ją Piemontowi, państwu najprzedniej- szemu stanowiskiem, wpływem i politycznymi insty- tucjami. Zgodziłoby się jednak inne państwa na tę prezydencyą? A jeźliby się nie zgodziły, przystałoby Piemont na poddanie się innemu mocarstwu? Albo, w razie zgody innych państw, nie dałoby one tego przyzwolenia w myśli, żeby prezydenta w mniejszo- ści zawsze pozostawiać? A mógłoby Piemont pre- zydować na sejmie, jeźliby inne państwa wręcz mu były nieprzyjazne?

„Konfederacya nie dałaby Włochom żadnej siły; przeciwnie, przeszkodziłaby ich rozwojowi, zagasiłaby pragnienia liberalne i ten tylko miałaby skutek, że Włochy przysłyby do uznania mniemaných praw Au- strii.

„Niechaj inne rządy włoskie się poprawią; niech będą zmuszone do polepszenia instytucyi swoich za- miast coby rządziły ludami za pomocą stanu obłę- żenia i kartaczy, a wtedy będzie można myśleć o zbli- żeniu państw i ludów, wtedy będzie można zażądać wspólnej ustawy celnej i pocztowej, zniesienia pasz- portów, jednostajności miary, wagi i monety, urzą- dzeń dużo płodniejszych i pożyteczniejszych od kon- federacyi, która musiałaby zniweczyć wszystkie na- dzieje Włoch albo wznieść powikłania i spory wiele niebezpieczniejsze od dzisiejszego stanu rzeczy.“

Weterynarz powiatowy Neithard w Pleszewie zo- stał przeniesiony w tym samym stopniu do powiatu kartuskiego, obwodu rejencyjnego gdańskiego.

Berlin, 1 sierpnia. JKW. Książę Rejent wzo- raj wieczór o godzinie 7 puścił się w podróż do Ost- endy. W orszaku towarzyszącym są: jen. Alwensle- ben, pułk. Boyen, tajny radca Illaire, lekarz przy- boczny Lauer i inni. — Dzisiaj Ks. Rejent odbył w Kolonii paradę miejscowej załogi.

— Dziennik Hamb. Nachr. ma wiadomość, że rząd królewsko-saski wnosil w Berlinie o zniesienie zakazu wyprowadzania koni za granicę Związku cel-

## RZEGIESTÓW.

(Dokończenie.)

Życie prowadzi się w Rzegiestowie najrodzinniej, gdyby i najwięcej gości było, to skupienie miesz- na małej przestrzeni, co chwila się z sobą spo- i zaznajamiać i żyć każe. Odcieniów ani ary- kratycznych, ani demokratycznych tu się nie po- ega, a choć kto i na gorze mieszka wygodniej, et się nieodznacza rękawiczkami białymi od miesz- ecych na dole. Jedni Izraelici, jak wszędzie, oso- zycie prowadzą, i za swemi kurkami zdziczałemi wie co wieczór po lesie całą obławą niewieścią mniają się, a nieprzychylnie opasłe kupcowe i arkiki rozczochrane do takiego po górach wspina- się, drugą wyprawę na swe patynki pogubione i nad pokaleczonemi piętami lamentują, gdy czasem wykładacz talmudu w asystencyi podrostka tura (zapewne ucznia, a tu szklanek i fajkę ca- zniennie za nim noszącego) z założonemi w tył rę- na poważnie chodzi, na spłoszonych kur gdakania przyk niewiast obojętny, w myślach głębokich za- zony, zdaje się nie widzieć i nie słyszeć. Naj- itniejszą cechą tutejszego pobytu jest niecierpli- ić na godziny śniadań, obiadu, podwieczorków, to nawet podwajanych; każdy się gniewa na swego arza przepisy i radby swój zegarek, gdy idzie o enie, popychać. Dzwonek obiadowy za głos naj- szego posłannika się uważa; półmiski, choć do ci osób wielkością zastósowane i dostatecznie na-

pełnione, zawsze są pomawiane, że położeniu miejsca górzystego nieodpowiadają. Wszystkim jednak moim spółtowarzyszom i spółtowarzyszkom bez wyjątku nie mogą darować, że cierpiąc po większej części na nerwy, poobiednią kawę za najroskoszniejszą ucztę uważają. Już tu nie dzwonek, lecz z każdej izdebki ogłosy ka wusia, ka wusia! tę radość obwieszczają. Mojem zdaniem system kontynentalny starego Napoleona byłby tu najzabawniejszym. Przechadzki odbywają się lub dwoma obławami nadźródelnymi, wążkami (o szerokich ani myśleć z przyczyny stro- mości gór), lub samą drogą na lewo ku Muszynie idącą, nieprzyjemniejszą, bo lasem ocienioną, nad Popradem hałaśliwym tu Węgry rozgraniczającym i trzykrotnie jak istny wąż w długości pięciuset sąż- ni około skał wpływającym. Z najwyższej nad nim góry wydaje się być podzielonym na trzy koryta, z bliska tylko przekonać się można, że go dwie skały wążkie, wyniosłe, drzewami uwieńczone, do tych na- głych zakrętów zmusiły. Druga droga na dół Po- pradu do wsi właściwej Rzegiestowa i Suliny już na stronie węgierskiej, nie tak przyjemna, bez cienia, lubiącym tylko słońce; powabna Sulina ma także źró- dło wody ze smaku podobnej do szczawnickiej, ale słabszej. Rozchodzi się ona po całych Węgrzech z korzyścią właściciela hr. Palaczaja w wielkiej ilości, ale tylko używa się do wina, jako przyprawa nieod- bita i najprzyjemniejsza. W tém miejscu należy się naszym zacnym sąsiadom pochwała, że oni, oprócz tylko może najbogatszych, do swoich jeno źródeł

uczęszczają gromadnie. Inne przechadzki po górach zbyt stromych, lasem smerekowym, bukowym, grabo- wym i ogólnie liściastym zarosłych, i kamieniami łą- two z pod stopy usuwającymi się usłane, nie na każde nogi służyć mogą. Książek tu zaledwie kilka wi- dzieć, oprócz Pressy wiedeńskiej i naszego Czasu, mój Mickiewicz w największych był obertasach. Jedną szczególność przy tej sposobności przytoczyć tu muszę, że moda paryska prędkiej w te góry dzikie zachodzi, niż sława największego z wieszczów. Wszys- kie bowiem panie, choć tylko wyłącznie z okolic bli- szych przybyłe, miały krynoliny, a jedna z nich i to z wyższego tu stanu, pierwszy raz z Panem Tade- uszem się spotkała!

Włoszanie tutejsi unickiego obrządku, rusko-pol- ską mową się tłómaczący, są ubodzy, lecz poczciwi. Szanowny jeden ich kapłan tu z wody korzystający, zapewniał mi, że nie masz tu złodziejów; wszyst- kie sprzęty gospodarskie, nawet żelazto tak Mazura pokuszające, na dworze w całości pozostają, a kra- dzież jeźli się zdarzy, popelnia się tylko ze strony węgierskiej i to podobno przez cyganów. Podpalania tu przypadku nie było; wódka tylko przekłeta przy- sparza ubóstwa tak, że chleba i mięsa prawie smaku tu nie znają, a mleczywa nawet przez trzy dni w ty- dzień, nie wspominając już o innych, nie używają.

Z tej to przyczyny zapewne lud nędzny i nie- piękny, z węgierską się on ubiera w obcisłych spod- niach, w małych kozuszkowych, bez rękawów nawet w lecie kaftanikach i w kapeluszach z obwodem wiel-

nego. Rząd pruski podobno odmowną dał odpowiedź, że jeszcze nie czas myśleć o zniesieniu tego zakazu.

— Dzisiejsza berlińska Volkszeitung podając znane zajście p. Polewskiego w Kissingen, kilka nowych szczegółów dorzuca. I tak donosi, że p. Polewski, którego na próżbę pana ministra von der Heydt z początku uwięziono, znowu na wolność wypuszczonym został, ponieważ podług prawa bawarskiego stał się winnym tylko injurii. Tenże dziennik chce wiedzieć z prywatnych doniesień, że nie wszyscy goście z Prus, bawiący na kuracyi w Kissingen, udali się do pana von der Heydt, aby mu swój żal z powodu owego zajścia wynurzyć, lecz tylko deputacya pod przewodnictwem p. Zedlitz.

Gombin, 31 lipca. Prezesem tutejszej rejencyi w miejsce pana Eyern ma podobno zostać tajny nadradzca rejencyjny i finansów Rothe, zatrudniony obecnie przy rejencyi kwidzyńskiej.

## ROSYA.

Petersburg, 25 lipca. W Tien-Tsin 13 czerwca podpisany został pomiędzy Chinami a Rosyą przez hr. Putjatina traktat, mocą którego na przyszłość Rosya może handel prowadzić z Chinami nie tylko na lądzie, ale i na morzu przez Szanghai, Ningpo, Canton i wszystkie dla europejskiego handlu otwarte miejsca handlowe. Do wszystkich tych miejsc posłani być mogą konsulowie a nawet dla utrzymania ich powagi wolno rosyjskim okrętom wojennym zawijać do portów chińskich. Handel lądowy na przyszłość nie podlega żadnym ograniczeniom co do liczby kupców, rodzaju towarów ani też wielkości kapitałów. Rząd chiński obowiązuje się, chrześcijańską religią bronić, upoważnia misjonarzy do rozszerzenia chrześcijaństwa i nie wzbrania im przystępu do wnętrza kraju. Rosyjskie władze graniczne i konsulowie opatrzą ich w tym celu w paszporta. Rosyjska misya w Peking może pozostać w kraju, jak długo jej się spodoba i przez Kiachtę lub innym traktem utrzymać stosunki z Rosyą. Przywrócenie miesięcznej poczty między Pekingiem a Kiachtą również jest w traktacie zawarte.

## AUSTRYA.

Wiedeń, 1 sierpnia. Wiedniowi dokuca okrutny brak wody. Rzeczka Wiedeńska wyschła. Koryto jej odznacza się dzisiaj tylko nieznośniami wzięwami, zanieczyszczającymi powietrze. Dunaj opadł tak nisko jak najstarsi ludzie nie pamiętają; przy pumpach i studniach o kroplę wody bić się trzeba, słowem teraz stało się prawdą zupełną, co dawniej tylko w części nią było, tj.: że w Wiedniu znajdziesz wodę tylko w winie i w mleku.

Z Tryestu donoszą Gaz. Wied.: Wierne rządowi papieskie dragony i karabiniery z Ferrary i Bononii, doczekawszy się przybycia swój na granicy austriackiej pozostawionej broni, odeszły na dwóch parowcach papieskich do Ankony, dokąd im także na trabaklach ich konie wysłano.

Dziennik Eco di Fiume donosi z Rzeki pod dniem 28 lipca: Dzisiaj zawinęła do naszego portu brygantyna austriacka „Faro“, kapitan Warzyn Stepanowicz, z Genuy, gdzie ją trzymano. Na wysokości Dubrownika i Isole grosse spotkała flotę francuską, a przepływając blisko Łozina, dojrzała w tamecznej zatoce stojące na kotwicy dwa okręty liniowe francuskie.

kim i głębokim jak miednica. Kobiety i dzieci mizerne, nędzne i ubogo ubrane. W cerkwi na nabożeństwie zaledwie trzy niewiasty widziałem lepiej ustrojone i w bótach złotych, na węgierskiej stronie był lepszy zdaje się być powszechniejszym. Chałupy nędzniejsze od podtatrzańskich włościan, nakryte są słomą; bo lud tu nie pojmuje swego położenia i wysiła się na zasiewy, które się nie udają. Widziałem owsy pod koniec czerwca na szczytach zaledwie zeszele, które zapewne przedźję mróz zwarzy, lub śnieg zasypie, niżeli dojrzą. Gnoju tam dowiedzieć niepodobna, na równinach przynajmniej złym gospodarzom skowronki pomagają; tu i tych wesołych śpiewaków nie masz. Na nizinach nadrzecznych nawet dobre żyta, pszenice, jęczmień już w kłosach widziałem, taka to różnica roślinności o kilkadziesiąt sążni. Ziemiaki nawet nieco wyżej dobrze wyglądają, a na dolinach lny i konopie. Wszystko to jednak, pomimo niezłej ziemi, w tym podniebiu i powietrzu korzyści nie zapewnia. Mojem zdaniem tu tylko możliwe i z pożytkiem życie pasterskie. Trawa tu bowiem i na szczytach dobrze rośnie i w dobrym gatunku, było nawet i liściami drzew w samych lasach się żywi przez lato.

Gdyby obrócono starania do łąk pomnożenia i ich ciągłego poprawiania zamiast zasiewów ziarna zawożących; te łąki wielkąby ilość bydła i owiec przez zimę doskonale utrzymać mogły, a bryndza, masło, kozuchy, kół i przychówek inwentarza wszystkieby potrzeby w obfitości zaspokoili. Żaden kraj, jak dawna

Nową linią graniczną między Austryą a Sardynią zarysowuje wiedeńska Milit. Zeit. jak następuje: Prosta linia od najzewętrniejszego rejonu Peschiera, wzdłuż rzeki Mincio do Le Grazie, a ztąd aż do Scarzarolo i Luzzara nad Padem stanowi ma granicę. Le Grazie leży przy górnym początku jeziora otaczającego Mantuę, Luzzara na północ od Guastalli, tam gdzie Pad wychodzi z Modeńskich ziem, Scarzarolo także nad Padem, tuż blisko Borgoforte. Części Lombardyi, które prócz Mantuy i Peschiera oderwane zostają tym rozgraniczeniem do Austrii są: Kawał ziemi na północ Mantuy z miastem Roverbella, nadrzeczje dolnego Mincio, Borgoforte, ważne szanłem przedmostowym na Padzie i pas kraju po nad granicami Modeny, z Gonzagą i Revere. Przez ten ostatni kawałek kraju Wenecya bezpośrednio graniczyć będzie z Modeną.

## FRANCYA.

Paryż, 31 lipca. Blue Book, zbiór dokumentów parlamentarnych w Anglii, zawiera depezę lorda John Russell wystosowaną do gabinetu berlińskiego, która potwierdza oświadczenia lorda Palmerstona i dworu pruskiego co do projektów medycyjnnych. Wypada rzeczywistość z dokumentu tego, datowanego z dnia 7 lipca t. j. 5 dni przed podpisaniem pokoju we Villafranca, że do tej chwili rząd angielski nie tylko nie zrobił Austrii żadnej propozycyi medycyjnnej, lecz że nawet nie podzielał zdania p. Schleinitza co do interwencji. Lord John Russell opierał odpowiedź odmowną głównie na tém, że Prusy nie chciały żądać od Austrii ustąpienia terytorium włoskiego, lecz tylko reform. Według przekonania ministra spraw zagranicznych traktat na takiej podstawie, która nie zapewniała niezależności Włoch, tém mniej mógł być proponowanym, że cesarz francuski stanowczo oświadczył zamiar wyswobodzenia Włoch od Alp do Adryatyku; i że zdaniem rządu angielskiego Włochy, w którychby się naród składał z obywateli wolnych, wzmocniłyby i utrwaliły równowagę władzy, gdyż niezależność państw nigdy nie jest tak zapewnioną, jak kiedy władza najwyższa oparta jest na przywiązaniu ludowem. — Monitor donosi, że wojsko włoskie wejdzie do Paryża 14 sierpnia. Przybywa to wojsko do Francyi oddziałami i oddziały zbierają się około Saint Maur, i obozować będzie w liczbie 80 tysięcy aż do dnia, w którym świetna odczędzie się uroczystość. Całe wojsko defilować będzie przed cesarzem na placu Vendôme. Turkosy także udział mieć będą w uroczystości, w dni kilka zaś potem powrócą do Algieru. Pays z Wiednia ma wiadomość, że hr. Colloredo wyjedzie do Zürich za 5 lub 6 dni. Instrukcyje przeznaczone dla tego dyplomaty jeszcze nie są skończone; zawierają podobno oprócz kwestyi politycznych mnóstwo szczegółów finansowych, ekonomicznych i handlowych. Dla przedyskutowania wszystkich szczegółów będzie zatem potrzeba zapewne długiego szeregu posiedzeń. — Depesza z Florencyi komunikuje, że p. Buoncompagni opuścił tę stolicę wczoraj wieczorem oddawszy rząd tokański w ręce p. Ricasoli, ministra spraw wewnętrznych i stronnika przyłączenia wielkiego księstwa do Piemontu. Z tegoż miasta nadeszły wiadomości, według których pogłoska o abdykacyi wielkiego księcia Leopolda wcale nie zmieniła uczuć Toskańczyków pod względem dynastyi lotaryngskiej. Adresa, jakie ciągle jeszcze przy-

nasza Polska tyle gatunków bydła nie posiada, na równinach żyznych jest zupełnie podobne do hollenderskiego, na Podolu, Ukrainie największe i na rzeź najzdawniejsze, w okolicach leśnych mierne, nie wybredne w karmi, na piaszczach Nadniemeńskich, zwłaszcza koło Merecza w długim pasie dla braku pastwisk najdrobniejsze krówki najmińniej mleka wprawdzie dają, ale za to najobfitszego w śmietankę, tu zaś, oprócz węgierskiego podkasałego z wielkimi rogami gdzie indziej pokazującego się, jest właściwy gatunek górski, zupełnie do szkockiego podobny. Jeden zamożny pan z dolin, pokazywał mi przed rokiem z chlubą swoje szkockie krowy wielkim nakładem sprowadzone; szkoda zabiegów i wydatków! mógł je o 30 mil łatwiej i z korzyścią dla kraju sprowadzić. Wszystkie rodzaje bydła naszego, gdyby lepiej były pielęgnowane, a w zimie dobrą paszą żywną, uczyniłyby zupełnie niepotrzebnym sprowadzanie z zagranicy, jedynie tylko w chęci oszczędzenia się.

Ptastwa dzikiego prawie nie widać, koło źródła mieliśmy jedno gniazdo drożdów, w sali samy gniazdo jaskółcze, pliszki dwie czasem nas nawiedzały przez ciekawość, jednego kosa nadybałem w lesie, wróbli zgoła nie ma, widocznie z braku pożywienia. Lisy liczne wyniszczyły do szczytu zające, wilki napadają trzody pasące się, a nawet po chlewach, ptaki drapieżne porywają kury i wytepiają pomniejszą dziczyznę. Owady tu nawet nieliczne, a muchy, choć trudne do wypędzenia z izby, ale tak spokojne, żeby

chodzą do rządu tymczasowego, od władz mniemy palnych ustawionych przez dawniejszą jeszcze administracyą, jednogłośnie przychylają się do usunięcia wielkiego księcia i jego rodziny, i do przyłączenia Toskanii do królestwa mającego się utworzyć z Włoch Wyższych. Obok tej wiadomości druga jest treściwym prawie przeciwną, gdyż według tejże ludności Włoch Średnich, skoro się będzie widziało opuszczenie przez Piemont i Francyą, przyjmie bez wielkiej oporu dawne rządy z reformami mniej lub więcej beralnemi. Dopóty tych wiadomości pogodzić niepodobna, tyle przecież za rzecz pewną uważać należy, że Toskańczykowie powierzyli zgromadzeniu narowemu wynurzenie życzeń narodu, i że w sposób galny chcą określić rządy, jakim się poddać mają. — Korespondencye z Chambéry od czasu niejako goś powtarzają, że w Sabaudyi wielka jest agitacya ze strony partyi wstecznych, ażeby wywołać manifestacye na korzyść przyłączenia kraju tego do Francyi. Duchowieństwo niższe popiera podobną agitacyą i rozdaje pomiędzy lud prosty obrazki z tretami Napoleona III. Kwestya ta nawet publicznie już została poruszona pośrednio przez deputowanych prowincyi, którzy zebrawszy się w większości zdecydowali, że chociaż wnieść obecnie nie wypada oderwanie Sabaudyi od Piemontu, żądać jednak będą decentralizacyi administracyjnej, ograniczenia podatków i poborów wojskowych, uwolnienia od wszystkich kosztów wojennych i wprowadzenia w życie wszystkich środków mogących rozwinąć w Sabaudyi bogactwo narodowe. — Marszałek Saint Jean de Gely, komenderujący gwardyą cesarską przybył do Paryża ze swym sztabem. Jenerał Lom komendant placu w Paryżu, obejmie podobno menadę nad całym wojskiem wracającym z Włoch mającym obozować pod Saint Maur. — Z Cherbourg pisze Journal du Havre z dnia 24 lipca: „Zarzucono linę elektryczną mającą połączyć wybrzeża francuskie z wszystkimi wyspami, wysepkami i łąkami należącymi do Francyi, w celu obrony krajowej. Połączono już twierdzę des Flamands na lądzie tym z twierdzą Fort-Royal na wyspie Pelée.

— Znany malarz warszawski Kossak, celujący w malowaniu koni, przychodzi w Paryżu do malarzy. Obrazy jego wojskowe wywieszane w Giroux, ścigają tłumy ciekawych.

## ANGLIA.

London, 29 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu wieczornem izby niższej, lord John Russell o kwestyi włoskiej w ten sposób przemówił:

Chętnie byłbym me objaśnienia odłożył na inną i ostatecznego rozwiązania toczących się sprawy oczekiwał, ale opóźniona już pora sejmowa nie zwala mi dłużej ociągać się z informacyą, którą sobie panowie życzyście, której więc udzielię w możności. Przedewszystkiem niech mi będzie wypowiedzieć mą radość z wyrzeczonej przez nitorę redukcji francuskiej floty i wojska na spokojną (oklaski). Sądzę, że wiadomość ta obie Europejce długi pokój i odpoczynek (słuchajcie! chajcie!). Izba wie, że pokój między Austryą a Francyą nieco nagle i niespodzianie został zawarty. Przyczyny podane przez obie strony nie były zasady, bo lubo neutralne państwa nie zobowiązane do wspólnego wystąpienia a o planach med-

im nawet p. Wojski przepuścił. Węże i jaszczurki często się pokazują, ale pierwsze niejadło a dowodem jest, że gospodarz dla uciechy chciał swemi rękoma jednego węża przynieść, tak był zwinny że nie dał się pochwycić. też nie widać, jedną tylko ropuchę olbrzymią odnalazli.

Kościół rzymsko-łaciński obrządku o pół mili w Muszynie, cerkiewka o 2/3 mili w Rzegostowie najbliższa; każdy się więc z nas modlił w świątyni, której niebo sklepieniem, a góry zielone ścianami.

Na pochwałę duchowieństwa tutejszego niechęć powiedzieć potrzeba, że tu unia jest prawdziwa zwiśkiem i rzeczą samą przez braterskie stosunki z duchowieństwem łacińskim. Uczelnie parafialne leko tu liczniejsze, niż na dolinach, zwłaszcza ma uwagę na zamożność mieszkańców.

Dotąd tylko dwadzieścia przeszło osób tu się żelazno-alkaliczną pokrzepia, mieszkań znaczna część niezajęta; może z powodu złych czasów. W księgi pamiętniej miejscowej z górą sto podpisów znalazł się wychwalających tutejsze źródło za odniesienie skutki.

Zaledwie w połowie przepisanej tu pobytu czując niejakić polepszenie, radbym przy końcu pisać w owęj księdze słowa pewnej pani: że wrócić się do domu z Rzegostowa,

„jak rybka zdrowa!”

tero zaczęto radzić, nikt przecież nie mógł przeczyć, czyliby państwa niemieckie rychlej lub później w walce nie były wzięły udziału. Jedną przecież przyczyną, o której milczą pisma urzędowe, wielki wpływ na obydwoh cesarzy. Monarcha, który nigdy pobożowiska nie widział, musiał uczuć strach i zgrozę, widząc rzeź 40 do 50 tysięcy ludzi w wieku jeszcze będących; to uczucie w obywateli monarchach wzbudziło skłonność do zawarcia pokoju i zdaniem mem każdemu z nich robi zażalenie (oklaski). Przymierze w Villafranca zawarte da się z dwóch części. Pierwsza orzeka, że między Francją a Austrią pokój stanął, i że Lombardia ustąpiona została Francji, aby ta ją oddała Niemcym. Ta część traktatu, zdaje mi się, nie obchodzi państwa, które nie brało udziału w wojnie, ustąpienie Lombardji nie jest tak znaczną zmianą terytorjalną, żeby można powiedzieć, iż narusza równowagę Europy. Inaczej się rzecz ma z drugą częścią umowy, która się tyczy przyszłej reorganizacji Włoch. Nikt nie zaprzeczy, że stosunki włoskie dla Europy są niesłychanie ważne, a pokój Europy nie może być dla Wielkiej Brytanji rzeczą obojętną (oklaski).

Z tego wychodząc stanowiska uważano za rozsądną politykę lorda Clarendona, który włoską sprawę w roku 1856 chciał wnieść na konferencję w Wiedniu. Przystępuję teraz do propozycji, jaką nam przedstawił Napoleon uczynił. Nie żądają po nas, jak mój przyjaciel (lord Elcho) mniema, abyśmy braли udział w kongresie lub w konferencyach na to, abyśmy szczegółowo rozbięli pokój zawarty w Villafranca. Propozycja ta jest innego rodzaju, najlepiej określić, gdy odczytam ustęp z depeszy hrabiego Persigny do hr. Persigny, którą mi tenże w odrodzeniu przedstawił. Hrabia Walewski pisze: „Francuski ambasador w Wiedniu ma się zjechać w Zuerich, aby przedstawić preliminaria ułożone przez siebie w traktat pokojowy zamienić. Rząd nasz, który z mych dawniejszych listów wiadomo, że sobie życzył, aby wielkie mocarstwa co do regulowania Włoch się porozumiały. Hrabia JCMci w tej mierze się nie zmienili, i spodziewamy się, że wielkie mocarstwa będą mogły się zebrać na kongres lub konferencję, celem obradowania nad kwestyami, jakie obecny stan rzeczy w Włoszech następcza, i które z ogólnym interesem państwa zostają. Widzicie zatem, panowie, że tu nie ma mowy o rozbiórce detalicznym jakiegokolwiek traktatu, tem mniej traktatu zawartego w Villafranca, o konferencji wielkich mocarstw nad wszystkie kwestyami ogólnego interesu. Hrabia Walewski dodaje dalej: „Prawie zbyteczną dodać, że natura stosunków we Włoszech utworzy się mających wymaga tymczasowego porozumienia się pomiędzy państwami tego półwyspu i dla tego trzeba będzie państwu zaważać do zebrania się i narady nad kwestyami federacji państw, której utworzenie popiera obaj monarchowie postanowili.“ Na tę depeszę nie dać odpowiedź nie zdawało nam się potrzebną. Podziękowaliśmy cesarzowi za doniesienie, i poprosiliśmy naszemu posłowi w Paryżu nie piśmiennie, aby ustnie dać do zrozumienia, że nasz przystęp do konferencji zależeć będzie od dopełnienia niektórych warunków, z których dwa następujące są najważniejsze: Najprzód powinniśmy widzieć traktat mający być zawarty w Zuerich, to jest, że punkta tego traktatu powinny urzędownie rządowi Jéj KMcji być przedłożone, ponieważ zdaje się jeszcze być wątpliwym, czy on będzie tylko potwierdzeniem umowy zawartej w Villafranca, czy też może obrady na ogólne stosunki Włoch rozciągnąć się mają. Po drugie należy się nie przydało wysłać posła na konferencję, aby kongres, gdyby w nim cesarz austriacki nie brał udziału. Przy podpisie umowy w Villafranca podobno cesarz austriacki przeciwnym wszelkiemu zebraniu wielkich mocarstw. Twierdzą, że byłoby nierozsądkiem chcieć uporządkować stosunki Włoch bez udziału Anglii, a zdaje się nawet i Prus (słuchajcie! słuchajcie!). Prócz tego członkowie kongresu powinni się wprzódy porozumieć co do niektórych ogólnych punktów. Pierwszym pytaniem jest zaprojektowany związek państw. Układ w Villafranca, który dobrze rozważyć, nie powiada, że federacja została postanowiona, tylko że obaj monarchowie utworzenie jej zamierzają popierać. Mniemam, że podobny związek byłby dość silnym, aby uchronić Włochy od potrzeby mieszania się obcych, że byłby rozsądnym i wyborym utworem, lecz wątpię, czyli wola do tego już nadeszła i czy z jego składu wiele błogosławieństwa spłynęłoby na Włochy (słuchajcie!). Możnaż sobie wyobrazić, że papież, cesarz austriacki i książęta austriaccy na tronach włoskich zasiadający podzielać będą zdania Sardynii, która popierać będą wolność wyznania, prasy i inne wolności we Włoszech? Dalej zachodzi pytanie, jakim sposobem książęta Toskanii i Modeny na tron

mają być przywrócić? Wszystkich tych kwestji ugodą w Villafranca wcale nie rozwiązała. Wielki książę tokański znajduje się w położeniu podobnym jak jeden z dawniejszych monarchów angielskich (Jakób II). Rządził za pomocą konstytucji. Złamał tę konstytucję. Lud upominał go. Żądał od niego zrzeczenia się tronu. On go się nie zrzekł, ale opuścił państwo i przez to złamał zasadnicze prawa swojego państwa. Z drugiej strony przypominają sobie Toskańczycy łagodne panowanie Leopolda I i jego następców, i dla tego może powołają na tron syna Wielkiego księcia. Co się tyczy tej sprawy, mogę panom oświadczyć, że lubo nie mam urzędowego zaręczenia, mocno przekonany jestem, iż cesarz francuski nie ma zamiaru francuskim wojskiem przywrócić Wielkiego księcia na tron (oklaski). Mniemam, że i cesarz austriacki nie ma podobnego zamiaru, a gdyby go nawet miał, zdaje mi się, żeby Napoleon III na to nie zezwolił (słyszycie! słyszycie!). Jeżeli reprezentanci ludu tokańskiego oświadczą się przeciw powrotowi prawnego rządu, żaden reprezentant angielski przeciw takiemu oświadczeniu nie będzie mógł wystąpić (słuchajcie! słuchajcie!). O Modenie powiedzieć można też samo. Co do wszystkich tych punktów należy nam się jasno z Francją porozumieć, zanim weźmiem udział w kongresie. Największą trudności powodem będzie papież, który nawet nie zwąza na Austrię, jeśli ta do reform go skłania. Zaś w Neapolu pod księciem Satriano (Fiangieri) zdaje się rozpoczynać rząd łagodniejszy. Tak rzeczy stoją. W przekonaniu mojem postanowienie niewzruszone co do kwestji kongresowej byłoby w tej chwili niewczesnym i nierozsądnym. Ale gdyby jakowa możność się okazała przyłożenia się na kongresie do stwierdzenia pokoju i niepodległości włoskiej, wtedy Anglia, która w Hiszpanii i Portugalii, Belgii i Grecji rzuciła ziarno wolności i postępu, zapewne od rady wielkich mocarstw stronić nie będzie (oklaski).

Disraeli pragnąłby jasno się dowiedzieć o planach podanych przez państwa neutralne, o których podobno cesarz Napoleon z Londynu otrzymał wiadomość. Odradza Anglii brań udziału w kongresie po wojnie skończonej, i przepowiada sekretarzowi spraw zagranicznych, że jego sympatyje dla Włoch wyjdą tylko na korzyść rewolucji, a zatem na korzyść despotyzmu. Pan Bowyer broni rządów papieskich twierdząc, że co tylko o nich w Anglii powiadają jest oszczerstwem.

Lord Palmerston oświadcza, że może objaśnić pana Disraeliego. „Podczas wojny,“ powiada, „poseł francuski pan Persigny memu szlachetnemu przyjacielowi, lordowi J. Russell, wręczył karteczkę, na której były zapisane niektóre punkta umowy bardzo ogólnie wyrażone, i prosił aby ją przesłać rządowi austriackiemu i polecić jako podstawę traktatu pokojowego. Szlachetny mój przyjaciel równie jak jego koleżdy, w przekonaniu, że mu nie wypadło wymówić się z przysługi, która zmierzała do zawarcia pokoju, czuł zarazem, że wojna nie stanęła jeszcze na tym punkcie, któryby pośrednictwem angielskie usprawiedliwiał. Dla tego więc szlachetny mój przyjaciel zapisał ten wręczył posłowi austriackiemu, dodając, że to jest propozycja francuska, nie zaś nasza (słuchajcie! słuchajcie!) i że o niej żadnego własnego zdania nie wypada nam wypowiedzieć.“ Dalej lord Palmerston bronił polityki swój z roku 1848, i powtórzył w głównej treści uwagi lorda J. Russell co do kwestji federacyjnej. „Jako,“ rzekł, „mając Austrię i Sycylię za jednym stołem zasiadać, aby rażać o spólnych włoskich sprawach? Albo może papież z Sycylią, której król jest wyklęty (wołają nie!)? Wprawdzie osoba jego nie została wyklęta, ale podpada kłótnie z tego powodu, że rządził krajem papieskim.“ Dalej Palmerston przekłada panu Bowyer, że rządy papieskie nie mogą być tak wzorowe, jakimi się w oczach jego przedstawiają, ponieważ się nie zdołają obyć bez francuskich bagnetów. Zwracając mowę do pana Disraeliego, szanowny lord twierdził, że we Włoszech są nie tylko Wigowie, czyli przyjaciele wolności porządną i konstytucyjną, ale i Torysowie uparci. Zresztą wykazuje księga modra, że przeszły rząd, który teraz tak mocno przestrzega przed powikłaniem z innymi państwami, kiedyś był gotów zabezpieczyć Sycylię naprzeciw austriackiej napaści na lat pięć. Układy w tej mierze rozbiły się o Francją, która odmówiła wspólnej w tym względzie gwarancji.

### WŁOCHY.

Dzienniki austriackie nie przestają pisać o nowej organizacji Włoch a mianowicie o rozdzieleniu długu państwa, który ma przypaść na Lombardję. Według Gazety Tryestkiej podstawy przyszłego regulowania tych stosunków są następujące: Lombardja przyjmie na siebie naprzód cały dług Monte lombardo-veneto, i lombardzko-wenecką pięćpro-

centową pożyczkę z r. 1850, wydaną w 120 milionach w 25 seryjach, z których 6 seryj już jest wypłaconych. Następnie Piemont obowiązany będzie podjąć zapłatę pewnej części powszechnego austriackiego długu państwa. Zasadą przy obrachunku tęż części będzie liczba mieszkańców ustąpionego kraju pomiędzy Ticinem a linią od Peschiera do Scorzolo. Liczba ta wynosi około 2<sup>8</sup>/<sub>10</sub> miliona, i stanowi prawie 14tą część mieszkańców całej Austrii. Nowa piemontska prowincja podjęłaby więc 14tą część długu austriackiego, który ma być w papierach piemontskich Austrii wypłaconym. Podobno rząd austriacki nie jest jeszcze zadowolonym z tych zasad i żąda, aby Lombardja ponosiła cały dług prowincjonalny włoski, a zatem także i dług przypadający na Wenecję. — Dziennik wiedeński Presse twierdzi, iż w przyszłej konfederacji włoskiej papież będzie miał przewodnictwo honorowe; rzeczywiste przewodnictwo zaś z kolei piastować mają Piemont i Neapol. Wojsko związkowe ma być urządzonym na wzór armii związkowej niemieckiej. W Romani większa część miast jeszcze nie chce poddać się władzy papieskiej; mieszkańcy ich zapewne wkrótce opór ten drogą przypłacą, gdyż wojsko papieskie, które przeciw nim maszeruje, ma rozkaz użycia najsurowszych środków. W arsenale watykańskim (armeria apostolica) pomnożono o połowę liczbę puszkarzy, ponieważ główny magazyn broni w ostatnich dniach został całkowicie wypróżniony. — Według wiadomości przybyłych do Paryża, ustąpienie kardynała Antonelli zdaje się prawdopodobnym. — W Florencji natychmiast po oddaleniu się sardyńskiego komisarza Buoncompagni, który 30 lipca opuścił stolicę, wybrano dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych, pana Ricasoli naczelnikiem rządu tymczasowego. Jest to jeden z najgorliwszych stronników wezwienia W. księstwa tokańskiego do Piemontu. — Dnia 24go lipca odbyła się w Parmie wielka uroczystość narodowa; wszystkie okoliczne miasta, mianowicie Placencia, Modena, Reggio i Bolonia wysłały deputacje do Parmy, aby sobie objawić wzajemnie uczucia braterstwa i wspólnej narodowości. Ludność Parmy przyjęła delegowanych, których było około 1200, z największym zapalem wśród okrzyków: niech żyją Włochy, Wiktor Emanuel, armia sardyńska, Francja, Solferino! Członkowie rady miejskiej, władze, i gubernator hr. Pallieri brali udział w tej uroczystości, która zakończyła się świętym bankietem. — Jeden z dzienników genueskich donosi, iż w Medyolanie towarzystwo wyborowe chciało wyprawić świętą ucztę znajdującym się w mieście oficerom francuskim, lecz marszałek Vaillant odmówił swego pozwolenia. Tenże dziennik pisze: „Dowiadujemy się z pewnością, iż ex-książę modeński zebrał 7 tysięcy żołdaków, których nazywa armią esteńską. My zaś mamy około 30 tysięcy wojska tokańskiego, romańskiego, parmeńskiego i mobilizowanej gwardji narodowej, i potrafimy odpędzić intruzów.“

Podług doniesienia urzędowej Gazety Piemontskiej deputacja rady miejskiej i gwardji narodowej z Reggjo udała się 28 lipca do Modeny, aby wręczyć dotychczasowemu gubernatorowi, a obecnie dyktatorowi Farini, adres, w którym oświadczają, iż się poddają jego dyktaturze. — Listy z Florencji potwierdzają wiadomość, iż dymisja generała Ulloa została przyjęta. Pan Malenchini, dawniejszy członek rządu tymczasowego pojechał do Garibaldeggo, wzywając go, aby się udał do Toskanii. Garibaldi wydał 23 lipca następującą odezwę: „Mieszkańcy Włoch środkowych! Przed kilku miesiącami mówiliśmy do Lombardów: Bracia wasi wszystkich krain włoskich przysięgli, iż zwyciężą z wami lub umrą. Austriacy wiedzą, w jaki sposób dotrzyмалиśmy słowa. Jutro powiemy wam to samo, cośmy wtenczas powiedzieli do Lombardów, a szlachetna sprawa kraju naszego znajdzie nas na polu bitwy połączonych w tym samym duchu, który nas ożywił w czasie co dopiero ubiegłym, zachowujących się wśród powszechnego poważania jako mężowie, którzy wypełnili i nadal wypełniać będą swoje obowiązki. Powróciliśmy do ojczyzny i wśród pieczęci rodzin waszych, nie zapominajcie nigdy wdzięczności, którą winniśmy Napoleonowi III i walecznej armii francuskiej, z której niejednym mężny syn raniony i skaleczony dla sprawy włoskiej przykutym jest jeszcze do łoża boleści. Przedewszystkiem jednak nie zapominajcie, — niechaj dyplomacya stanowi o naszym losie, cokolwiek zechce, — iż nigdy nie powinniśmy zaprzestać świętego okrzyku: Włochy i Wiktor Emanuel! — Lovere 23go lipca. Garibaldi.“

### DANIA.

Kopenhaga, 31 lipca. Wielki książę Konstanty dziś w samo południe tu przybył i w pojeździe dworskim królewskim udał się do hotelu poselskiego, gdzie podczas swego pobytu w duńskiej stolicy będzie mieszkał.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 sierpnia. Zasłużony dla literatury naszej nakładca tutejszy, p. J. K. Żupański, zajęty jest obecnie wydaniem ilustracji kilku najpopularniejszych poematów polskich, do których dostarczył rysunków oryginalnych znany chlubnie z swego talentu artysta p. A. Zaleski.

nadaje urok. Przymiot ten stopniowania tonów p. J. w znacznej mierze posiada, i przejścia od siły do odcieni najłagodniejszych z zachowaniem wszelkiej ścisłości, gdzie tego potrzeba, umie pogodzić.

Poznań, 2 sierpnia. Naczelny prezes p. Puttkammer ogłosił, że z demobilizacją piątego korpusu w tych dniach nastąpi zwrot koni przez powiaty dla landwery dostawionych.

Osieczno, 2 sierpnia. Czepię się pióra z pokaleczoną i węglem i dymem zmurzoną ręką, aby donieść o smutnym wypadku, który dotknął nasze biedne miasteczko. Dziś po południu o pół do 3 wybuchną u nas ogień przez nieostrożność dzieci i czwartą część miasta w perzynę zamienił.

miał spalić, chociaż do samego końca pożaru byłem tonny i mocno czynny. Płazie i jęki rozpaczających wózków i rzemieślników przeraźliwe. Bóznica, chociaż w tym nęm była niebezpieczeństwem, ocalała. Kłęska ta sroga tknęła prawie wyłącznie polską tylko ludność miasta.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 2 sierpnia. Jutro rano książę Metternich wyjeżdża z Wiednia, aby przywieść do Paryża odpowiedź cesarza austriackiego na list własnoręcznie napisany cesarza Napoleona.

Bern, 1 sierpnia. Hr. Rechberg doniósł rządowi Radzie Związkowej że, Francja i Austria mierzają w Zürich rozpocząć układy względem koju. Podobno w połowie sierpnia przybędzie cesarzowa (matka) rosyjska do Interlaken na dwa tygodnie. (Pr. Z.)

Nauczyciela domowego, w dobre opatrzonego świadectwa, co i do wyższych klas gimnazjalnych przysposobiona, wskaże eksp. Dziennika. [974]

Cyrk van der Goudsmit'a w Poznaniu

odbywa codziennie przedstawienia w sztuce wyższej jazdy i ułożenia koni, na których szczególnie celują panna Tourniaire i pp. Rocré, Jenet, Vahlié i Halvorsen. Blizsze szczegóły podają afisze. van der Goudsmit dyrektor. [975]

Przybyli do Poznania 3 sierpnia.

- BAZAR: Właściciele dóbr Niegolewski z Niegolewa, Niegolewski z Włociszewek, Rożański z Padniewa, Biegański z Łukowa, kup. Węsierski ze Szczecina.

z Wrocławia, dziekan Tyc z Trzemeszna, kupcy Cohn z Pleszewa, Leichtentritt z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Złotnicki z Gonic, ekonom Doerner z Obornik, pani Brodnicka z Niesławostowic, panna Stuertzel z Inowrocławia, buchalter Buettner z Mikuszewa, lekarz Tschirner z Główna.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Kutzner z Lubiatowka, prob. Waleński z Pniew, nadleśn. Stahr ze Zielonki, ob. Jarantowski z Koźmina, obyw. Zabłocki z Mikuszewa, kupiec Bryżowski z Mikosławia.

HOTEL BERLINSKI: Aptekarz Lubędzki z Berlina, ob. Selikmann z Drezna, Samżyński z żoną z Bielaw, dzierż. Fetke ze Sremu, kup. Goldenring z Wrzesni.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Karmiński z Pleszewa, Cohn z Drezdenka, kand. filoz. Froehlich z Wrocławia, inspektor Schwarz z Kolna.

HOTEL BUDWIGA: Kupcy Haase i Munasch ze Samocina, Zerenze i Friedlaender z Rogoźna, rabin Wreschner z Zerkowa, ekon. Sommer z Naclawia.

EICHENER BORN: Kupcy Kauff ze Szamotuł, Horwitz z Margonina, naucz. Graetz z Trentsin.

POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Kupcy Mendel z Nowogomiasta n. O., Werner z Borku, Radt i Neustadt z Jaraczewa.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupcy Koźmiński i Jaraczewer z Miłosławia, Franciszkiewicz ze Sremu, Landsberger ze Zaniemyśla, Braun, panna Schimschok i stolarz Rybicki ze Srody, buchalter Flatau ze Zaniemyśla, gorzel. Unruh z Lewkowa, modniarka Witkowska z Nowogomiasta.

POD TRZEMA LILIAMI: Naucz. Klause z Trzemeszna.

HOTEL WROCŁAWSKI: Muzyk Rebusione z Włoch, handlarze Dressler i Gedel ze Szlaska.

HOTEL KRUGA: Ekonom Jawrek ze Szczecina, malarz Walter z Góry, obyw. Strache z Neustadt Eberswaldu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kupiec Levinsohn ze Sheffield, w Rynku 74; pani Boeldicke z Berlina, ulica Magazynowa nr. 15; panna Voelckner z Berlina, Piękary numer 13 c.

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 sierpnia. Żyto: wyp. 50 węgla, na sier. i sier.-wrz. 31 1/2, wrz.-paź. 31 1/2 - 2/3 - 3/4, paź.-list. 32 1/4 - 1/2 tal. pł. Okowita: wyp. 50 beczek, w miejscu bez beczki 16 1/2 - 2/3, z beczką na sier. 16 1/2, wrz. 16 1/2 - 2/3 tal. pł.

Berlin, 2 sierpnia. Pszenica: w miejscu węg. 40-72 tal. podł. gat. Żyto: 1925 funt. w miejscu 38-38 1/2, na sier. i sier.-wrz. 36-3/4, wrz.-paź. 37 1/2 - 3/4 - 3/3, paź.-list. 2000 funt. 38-38 3/4, list.-grud. i grud.-stycz. 38 1/2 - 3/4 - 39 tal. pł. Jęczmień: wielki 29-35. Owies: na odstawę nieco niżej, w miejscu 24-30, na sier. 1222 funt. 25, wrz.-paź. 24-24 1/2, paź.-list. 1200 funt. 23 3/4 - 2 1/4, list.-grud. 23 1/2 pł. 23 3/4 tal. żąd. Olj rzepiow: 100 funt. bez beczki w miejscu 10 3/8 - 1/2, na sier. i sier.-wrz. 10 3/8 - 1/2 pł. 10 1/2 żąd. wrz.-paź. 10 1/2 - 1/4 pł. 10 3/8 żąd. paź.-list. 10 3/8 - 3/4, list.-grud. 10 3/8 - 1/2 tal. pł. Olj lniany: w miejscu 11 1/4 - 1/3 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 19 1/2, z beczką na sier. i sier.-wrz. 19 1/8 - 1/4 pł. 19 1/8 żąd. wrz.-paź. i paź.-list. 14 3/8 - 1/4, list.-grud. 14 1/2 - 1/3 tal. pł.

Wrocław, 2 sierpnia. Na targu: Pszenica: biała 50-80, żółta 40-73, jorosta 32-40 sgr. za szefel. Żyto: 44-48. Jęczmień: 32-37. Owies: 24-32. Groch 45-58. Rzep zimowy 71-75. Rzepik: 66-68 sgr. Na giełdzie: Żyto: wyższe ceny, na sier. 32 1/2 - 3 3/4, sier.-wrz. 33, wrz.-paź. 32 1/2 - 33, paź.-list. 32 1/2 - 3/4 tal. pł. za węg. Olj rzepiow: ceny dawniejsze, w miejscu na sier. i sier.-wrz. 10 tal. żąd. wrz.-paź. 10 tal., paź.-list. 10 1/2, list.-grud. 10 1/2, tal. żąd. Okowita: po wyższych cenach, za wiadro w miejscu 8 3/8, na sier. i sier.-wrz. 8 1/4, wrz.-paź. 8 1/3, paź.-list. 8 1/4 - 1/2 tal. pł.

Szczecin, 2 sierpnia. Na targu: Pszenica: 54-60. Żyto: 36 Jęczmień: 30-34. Owies: 24-28. Groch 50-58 tal. za węg. Na giełdzie: Pszenica bez zmiany cen, poprzedniejsza żółta 85-54 tal., nowe ziarno na wrz.-paź. 85 funt. paź.-list. 62 tal. pł. za węg. Żyto: w ceny, w miejscu 77 funt. 35 1/2, nowe 36 1/2 pł., sier.-wrz. 36, wrz.-paź. 37 - 1/4, paź.-list.-grud. 37, na odstawę wiosenną 35 1/2 - 39 tal. Jęczmień: nowy szlaski 69/70 3 1/2 pł. Owies: w miejscu 50 funt. 28 Rzepik: 63-64 tal. Olj rzepiow: w miejscu 10 1/2, na sier. 10 1/2, wrz.-paź. 10 1/2, 10 1/3 żąd., list.-grud. 10 1/3 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 18 1/4, na sier.-wrz. 18 1/2, wrz.-paź. 14 1/2 - 2/3, list.-grud. 14 1/4 tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns for commodity names (e.g., Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego), units, and prices. Includes sub-sections for 'Ceny targowe' and 'Ceny w mieście Poznaniu'.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 2 sierpnia.

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, including 'Papiry praske', 'Pożycz. dobrow.', and 'Listy rent. March.'.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including 'Polsk. obligi skarb.', 'Akey bankowe i kredyt.', and 'Akey przemysłowe.'.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including 'Póln.-Fryd.-Wilh.', 'Górn.-Szl. Lit. A.', and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including 'Akey Śląskich kolei', 'Kurs stow. kup. w Poznaniu', and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'.